Nr. 583. We Lwowie poniedziałek dnia 15 grudnia 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sytuacja.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 15 grudnia. Dziś przed południem kluby czeskie obradować będą nad czeskim elaboratem językowym. Wczoraj dyskutowano nad nim w młodoczeskim komitecie wykonawczym w Pradze; jutro lub we środę zostanie on ogłoszony, poczem natychmiast zajmą się nim posłowie niemieccy z Czech.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 15 grudnia. W parlamencie niemieckim przemawiał w sobotę kanclerz Buelow. Oświadczył, że uważa za swój obowiązek podczas trzeciego czytania taryfy celnej zaznaczyć stanowisko, jakie rządy związkowe zajmą wobec uchwał parlamentu powziętych w 2 czytaniu. Wprawdzie ostateczne stanowisko zajmą rządy dopiero po uchwaleniu taryfy w trzeciem czytaniu, to jednak kanclerz już teraz może zaznaczyć, że rządy związkowe są skłonne przychylić się do uchwał parlamentu.

W końcu wyraził hr. Buelow nadzieję, iż różnice, jakie jeszcze istnieją między rządem a partjami większości, będą w trzeciem czytaniu usunięte i stworzone zostanie wielkie dzieło narodowe, ku błogosławieństwu ojczyzny. (Żywe oklaski na ławach większości; śmiech i protesty na lewicy).

Dep. Wangenheim wśród panującej w izbie wrzawy, oświadcza imieniem związku rolników, iż sprzeciwia się kompromisowi, zawartemu między rządem a partjami większości.

Dep. Richter polemizuje z wywodami hr. Buelowa i powiada, iż uchwalenie tej taryfy celnej nie będzie błogosławieństwem dla Niemiec, lecz nieszczęściem.

Dep. Hompesch imieniem centrum oświadcza, że uwzględniając wywody kanclerza, zgadza się na wniosek kompromisowy i głosować będzie przeciw wszelkim poprawkom.

Dep. Barth ostro występuje przeciw wywodom hr. Buelowa i czyni go odpowiedzialnym za wniosek Kardorffa. Kto wie — mówi — czy taryfa celna stanie się ustawą. §. 12 jej postanawia, że ma wejść ona w życie na podstawie osobnego rozporządzenia cesarskiego. Może więc rozporządzenie to nie pojawi się, bo monarcha z głosów ludności i kół wyborczych będzie się mógł przekonać, że nie powinna ona wejść w życie.

Kanclerz hr. Buelow zabrawszy ponownie głos, polemizuje z dep. Barthem, wyraża radość z powodu dojścia do skutku kompromisu i oświadcza, że nie należy bać się traktatów handlowych. Tak samo jak Niemcy, tak i inne państwa mają interes w zawarciu traktatów handlowych z Niemcami. Taryfa celna będzie odpowiednią podstawą do rokowań z państwami.

Ks. Radziwill oświadcza imieniem Polaków, iż głosować będą za taryfą celną w obecnem jej brzmieniu.

Na tem na wniosek dep. Spahna zamknięto dyskusję generalną.

Przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej wywiązała się żywa i burzliwa dyskusja regulaminowa, wywołana przez socjalistów, którzy wnosili, aby nad każdą pozycją głosowano osobno. Wniosek ten odrzucono w imiennem głosowaniu, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad § 1 taryfy celnej, który podług wniosku Kardorffa obejmuje całą taryfę celną. § 1 i całą taryfę celną w trzeciem czytaniu uchwalono.

Berlin 15 grudnia. Cesarz Wilhelm z okazji uchwalenia taryfy celnej, nadał hr. Bülowowi łańcuch do orderu Hohenzollernów, nadał również odznaczenia innym ministrom.

Drezno 15 grudnia. Król saski wysłał do br. Bülowa telegram z życzeniami z okazji uchwalenia taryfy celnej.

Wypadki w Wenezueli.

(Tel. Dzien. Polsk.).

Port of Spain 15 grudnia. Wszystkie okręty wenezuelskie zostały zabrane. Anglicy zaopatrzyli je w marynarzy angielskich i zostawili na nich służbę angielską.

Berlin 15 grudnia. Niemiecki zastępca w Caracas donosi telegraficznie, że *ultimatum* zostało przez prezydenta Castro odrzucone.

Paryż 15 grudnia. Do dziennika *Matin* doszą z Caracas pod d. 13 bm., że kapitan niemieckiego parowca „Tocace," stojącego na kotwicy w Puerto Cabello, żalił się przed kapitanem okrętu angielskiego „Charybdis," iż doznał obrazy ze strony władz wenezuelskich. Komendant okrętu angielskiego zażądał od władz wenezuelskich zadośćuczynienia, a gdy władze wenezuelskie na to wezwanie nie odpowiedziały, rozpoczęło się o godz. ½5 popoł. bombardowanie budynku celnego w Puerto Cabello.

La Guayra 15 grudnia. Okręt wojenny niemiecki „Vineta" zabrał wenezuelską kanonierkę „Restaurador."

Waszyngton 15 grudnia. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay odbyli konferencję w sprawie zatargu z Wenezuelą i zgodzili się, że jeśli nie nastąpią niespodziewane zawikłania, Stany Zjednoczone nie powinny dać się wciągnąć w tę sprawę.

Rzym 15 grudnia. Agencja Stefaniego donosi z Caracas: Poseł włoski wystosował naglące wezwanie do rządu wenezuelskiego o odszkodowanie dla włoskich poddanych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Szell w Wiedniu.

Budapeszt 15 grudnia. Biuro koresp. donosi: Szef gabinetu Szell przybył wczoraj do Wiednia na jednodniowy pobyt. O godz. 10tej przedpoł. był na prywatnej audjencji u cesarza, potem udał się do gmachu ministerstwa węgierskiego, gdzie mu złożył wizytę dr. Körber. Popołudniu konferował p. Szell z hr. Gołuchowskim, poczem odwiedził go powtórnie dr. Körber i odbył z nim długą konferencję o kwestjach wspólnych. O godz. ½7 odjechał p. Szell do Budapesztu.

Minister Fejervary był wczoraj również w Wiedniu i był w południe u cesarza na audjencji, na której zdał sprawę o obecnym stanie przedłożenia wojskowego.

Jubileusz „Terezjanum".

Wiedeń 12 grudnia. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza pismo odręczne cesarza, z okazji 150 rocznicy powstania technicznej wojskowej Terezjańskiej akademji.

Minister wojny rozporządził, iż uczniowie akademji terezjańskiej mają używać tytułu „akademicy wojskowi". Akademicy wojskowi najwyższych kursów otrzymają złoty pasek na ramieniu. Poza zakładem pozwala im to rozporządzenie nosić szablę infanteryjską wraz z kutą i *port-épée*, jakie noszą kadeci zastępcy oficerów (Cadett-Offiziers-Stellvertreter).

Cesarz nadał komendantowi akademji terezjańskiej Draschmidowi krzyż komandorski orderu Leopolda.

Wybory w Poznaniu.

Poznań 15 grudnia. W sobotę odbył się ponowny wybór jednego radnego miejskiego na Wildzie z I. klasy. Przy pierwszym wyborze kandydat polski dr. Emilian Smoliński otrzymał 12 głosów, a tyleż otrzymał kandydat niemiecki.

Przy wczorajszym ponownym wyborze Smoliński otrzymał 13 głosów i został wybrany. Kandydat niemiecki otrzymał 12 głosów. Walka była zacięta. Polskich radnych jest teraz 14 na 60.

Szykany pruskie.

Poznań 15 grudnia. *Pielgrzym* donosi, że klerycy, zasądzeni w procesie toruńskim za należenie do tajnych stowarzyszeń, otrzymali od władzy wojskowej wezwanie do stawienia się przed komisją asenterunkową; będą oni musieli służyć pod bronią przez dwa lata, jeżeli zostaną uznani za fizycznie zdolnych.

Ks. biskup Zwierowicz.

Warszawa 15 grudnia. Wczoraj przybył tu ks. biskup Zwierowicz. Na dworcu powitało go duchowieństwo i liczne osoby świeckie. Zamieszkał on u ks. biskupa Ruszkiewicza. Ingres na katedrę sandomierską, odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca.

Wiedeń 15 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Salwator i arcks. Marja Walerja przybyli z Wallsee do Schönbrunu w odwiedziny do cesarza. Jak się zdaje, cesarz przepędzi tegoroczne święta Bożego Narodzenia w Wiedniu, a nie jak w poprzednich latach w Wallsee.

Catania 15 grudnia. W skutek ulewnych deszczów zawaliło się 5 domów w Leonforte. Pięć osób jest lekko rannych, jedna ciężko.

Zjazd delegatów Kas chorych.

Wczoraj w sali Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków odbyło się walne zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas chorych w Galicji. Obradom przewodniczył prezes zarządu Zakładu p. Domaszewski, który zagaiwszy obrady, zawiadomił zebranych, iż uzyskano orzeczenie trybunału administracyjnego, że należy związkom Kas chorych udzielać koncesji na założenie aptek. Następnie na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Łukacza, delegata z Ustrzyk i Sośniaka, delegata ze Lwowa.

Protokół z zeszłorocznego zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Również przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków, z wyjątkiem pozycji „koszta referenta", gdyż zdaniem większości zgromadzenia, nie wykonywa on nałożonych na niego obowiązków. Wkładkę Kas do związku uchwalono w tej samej wysokości, jak w roku zeszłym, t. j. 5%.

Na wniosek del. dra Mantla z Przemyśla wezwano zarząd Związku o poczynienie kroków o uzyskanie koncesji na aptekę przy związku i przy poszczególnych większych kasach. W dyskusji podniesiono szereg żalów i skarg na zarząd Związku, iż nie spełnia uchwał, powziętych przez walne zgromadzenie. Na wniosek del. Stopińskiego z Tarnowa uchwalono wezwać zarząd związku, by wydał w polskiem tłómaczeniu ustawę o kasach chorych, oraz podręcznik do prowadzenia administracji w kasach. Del. Schiffler z Przemyśla, zwrócił się do zarządu z prośbą, by sprawy nieszczęśliwych

wypadków, zalegające w starostwach, starał się przyspieszać, choćby przy pomocy urgensów za pośrednictwem prezydjum namiestnictwa.

Na wniosek dra Perlberga uchwalono wezwać Zarząd, aby wyjednał u władz, by nie dopuszczały do rozdrabniania kas przez tworzenie nowych, lecz żeby dążyły do centralizacji kas. Po uchwaleniu jeszcze kilku wniosków w sprawach administracyjnych przemówił dr. Janiszewski z Zakopanego w sprawie utworzenia sanatorjum dla suchotników. W końcu na wniosek p. Schifflera uchwalono przez Kasy chorych rozszerzać broszurkę o zgubnych skutkach alkoholizmu. Na tem obrady zakończono.

Po zgromadzeniu tem, odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie delegatów wszystkich Kas chorych w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz w sprawie walki z gruźlicą.

Obradom przewodniczył prezes lwowskiej Kasy chorych p. Besem. Na wniosek dra Diamanda uchwalono, aby zjazd na trzecim punkcie obrad postawił sprawę strejku aptekarskiego.

Pierwszy zabrał głos p. Hudec. W obszernem przemówieniu podniósł, iż brak ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz brak wszelkiej nadziei ubezpieczenia na wypadek braku pracy, odbija się najbardziej na funduszach kas chorych. Mają one do czynienia z ludźmi, którzy są stale niezdolni do pracy z powodu wypadków, lub nieuleczalnej choroby. Ludzie ci, pozbawieni wszelkiej pomocy, starają się w jakikolwiekbądź sposób stać się członkami kas chorych, aby choć trochę dopomódz sobie zasiłkami, które wypłacają kasy. Ludzie ci atoli powinni znaleźć dla siebie ubezpieczenie w inny sposób i mowca stawia w tej mierze następującą rezolucję:

Zważywszy, że ubezpieczenie w Austrji jest niedostateczne, bo nie obejmuje inwalidów pracy, ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia na wypadek braku pracy i zaopatrzenia wdów i sierót po robotnikach;

zważywszy, że brak ubezpieczenia na stałą niezdolność do pracy i starość obciąża w wysokim stopniu fundusze kas chorych, na które i bez tego ustawa nakłada spełnianie przeróżnych obowiązków z opieką chorych nic wspólnego nie mających;

zważywszy, że kasy chorych wskutek tego znajdują się przeważnie w złych stosunkach finansowych

delegaci kas chorych całego kraju wzywają rząd i parlament do najrychlejszego zajęcia się sprawą:

a) uzupełnienia ubezpieczenia na wypadek choroby przez rozszerzenie tego ubezpieczenia na robotników rolnych i leśnych, na robotników przemysłu domowego, na służbę rządową, krajową i gminną, oraz na służbę domową;

b) rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków na wszelkie gałęzie przemysłu, handlu i gospodarstwa rolnego;

c) wprowadzenia ubezpieczenia na stałą niezdolność do pracy i na starość, oraz zaopatrzenia dla wdów i sierot po wszystkich pracujących bez wyjątku;

d) ubezpieczenia na wypadek braku pracy, oraz ustawowego nregulowania stręczenia pracy.

Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Następnie p. Nacher referował w sprawie walki z gruźlicą. Podniósł, iż fizyk miejski dr. Legeżyński, w broszurze swej, traktującej o gruźlicy, stwierdził, iż we Lwowie prawie każdy czwarty człowiek dotknięty jest gruźlicą, a z wypadków śmierci prawie 75 prc. przypada na gruźlicę. W jak straszny sposób choroba się ta rozszerza, tego dowodem choćby liczba dni zasiłków wypłaconych w Kasie chorych m. Lwowa. W r. 1899 wypłacono 7.400 dni zasiłków chorym na gruźlicę, w 1900 r. 9.800 dni, w r. 1901 14.400 dni, a w roku bieżącym liczba tych dni przekroczy 19.000. Koniecznem jest więc zapobiedz temu strasznemu rozszerzaniu się tej choroby, która największe żniwo zbiera wśród robotników, bo ci żyjąc wśród złych stosunków i mając organizm nadwątlony ciężką pracą, są najmniej oporni. Mowca postawił więc następującą rezolucję:

Zebrani delegaci kas chorych Galicji i Bukowiny uchwalają: zważywszy, iż gruźlica niszczy społeczeństwo, a zwłaszcza pracujących, u których jest wynikiem mała odporności organizmu, nadwątlonego ciężką pracą i nader opłakanymi stosunkami ekonomicznymi tj. lichem mieszkaniem, złem odżywianiem się itd.;

zważywszy, że prócz wielu przyczyn, nawet szkoły ludowe z nadmierną liczbą uczniów, stają się rozsadnikiem tej choroby, uznają zebrani, że jedyną drogą do usunięcia tych przyczyn, jest ustawowe usunięcie tych braków, a wszelkie inne środki mają na oku tylko odwrócenie uwagi społeczeństwa od głównych źródeł tej choroby.

Nadto uznają zebrani, że nie okólnikami leczy się gruźlicę, ale domagają się pomocy wydatnej gmin, kraju i państwa, a nietylko działalności komitetów, które chcą drogą dobroczynności publicznej zwalczać tego największego wroga ludzkości.

Domagają się nadto zebrani, aby rady gminne przedewszystkiem, a nadto kraj i państwo dla swoich pracujących zaprowadziły stosowne urządzenia hygieniczne, środki ochronne, odpowiednią płacę i odpowiedni czas pracy i by tą drogą dały przykład innym pracodawcom, zanim na przykład, ale ustawa zapewni tę najlepszą ochronę przed gruźlicą.

Nad rezolucjami temi rozwinęła się obszerna dyskusja. P. Żelaszkiewicz podniósł, iż sanatorja nic nie pomogą i robotnicy będą marli na gruźlicę, póki nie będą polepszone stosunki pracujących, póki oni źle płatni, będą licho się odżywiali i mieszkali w niehygienicznych mieszkaniach. P. Mięsowicz skarżył się na opłakane stosunki w zawodzie krawieckim, a p. Drewniak w zawodzie introligatorskim. Po wyczerpaniu dyskusji rezolucje p. Nachera uchwalono.

Dr. Diamand mówił o strejku aptekarskim. Podniósł, iż Kasy chorych muszą się tym strejkiem interesować, gdyż z powodu nieprawidłowego funkcjonowania aptek, mogą ucierpieć chorzy członkowie Kasy. Uderzył na rząd, że popiera interesy właścicieli aptek, a nie pracowników aptekarskich i postawił rezolucję, wzywającą rząd, aby upaństwowił apteki, ale z tem zastrzeżeniem, że nie powinno się to stać w celach fiskalnych i drugą, wzywającą rząd, aby zmusił aptekarzy do prowadzenia aptek w należyty sposób i by daną była gwarancja należytego wydawania lekarstw, co się da uskutecznić tylko przez powołanie strejkujących napowrót do pracy.

Rząd powinien w sprawie pertraktacyj między pracodawcami, a pracującymi aptekarzami wziąć inicjatywę i skłonić aptekarzy, aby przyznali to drobne podwyższenie płac, którego się domagają pracownicy aptekarscy.

Po krótkiej dyskusji rezolucje powyższe uchwalono, a na wniosek p. Żelaszkiewicza, zgromadzenie wyraziło sympatję swą strejkującym aptekarzom. Na tem obrady zakończono.

Nowy porządek w zakładzie św. Łazarza.

Wkroczenie komisji zarządzającej tym zakładem w wewnętrzne jego stosunki, odniosło pomyślny skutek. Kierownik zmienił swe postępowanie, miejsce wojowniczej i zbyt arbitralnej kucharki zajęła inna, która więcej pamięta o swych prawach i obowiązkach, a prebendarjusze nie mają już przyczyny żalić się na zły wikt, ani na nieodpowiednie obchodzenie się z nimi. Ponieważ przy niedawnych, mocno rozluźnionych stosunkach, także i niektórzy prebendarjusze przyczynili się do anarchji, komisja nadzorcza poczyniła i w tym kierunku pewne obostrzenia; ponieważ mianowicie wielu z nich wychodziło sobie z zakładu i powracało wedle własnego upodobania, wskutek czego niemożliwym był najprostszy porządek domowy, przeto uchwaliła ustanowić rodzaj portjera, który na bramie będzie czuwał nad przychodzącymi i wychodzącymi, a ewentualnie (o niewłaściwej porze) wychodu zabraniał.

Bez względu na ustrój wewnętrzny zakładu św. Łazarza, zastęp prebendarjuszy jego maleje widocznie z każdym rokiem. Nie jest to wynikiem np. stronienia od tego w swoim rodzaju życia koszarowego, lecz raczej skutkiem powolnego, acz systematycznego, zaniku mieszczaństwa w ścisłem tego wyrazu pojęciu. A tylko zubożały mieszczanin, rzemieślnik lub kupiec, ma prawo żądać przytułku w tym zakładzie. Dawny przeciętny etat prebendarjuszy spadł z 80 do 63. Tymi dniami komisja nadzorcza rozpatrywała podania o przyjęcie do zakładu (w miejsce zmarłych).

Ogółem wpłynęło zaledwie dwadzieścia podań; z czego połowa tylko kandydatów prosiła o prebendę, druga zaś o zaopatrzenie pieniężne, tj. po 12 k. miesięcznie. Otóż na owych 10 kandydatów, starających się o prebendę, zaledwie czterej posiadali pełne uprawnienie, zatem tylko czterej zostali przyjęci. Znawcy stosunków utrzymują, że niedalekim jest czas, kiedy zakład św. Łazarza, wobec dzisiejszych swych warunków przyjęcia, nie będzie miał nikogo do utrzymania. Podnosimy to w tym celu, ażeby — jeżeli tak jest w istocie — pomyślano o ewentualnych zmianach statutu fundacyjnego, gdyż nie można dopuścić do tego, aby tak piękna humanitarna instytucja, hojnie udotowana i coraz nowe otrzymująca dary i zapisy, miała zmartwieć lub stracić pole do działania.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 15 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}-8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. E. Piasecki: „Fizjologia ćwiczeń cielesnych: Upowszechnienie ćwiczeń cielesnych” (z obrazami świetlnymi). — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}-8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. A. Zipper: „Grillparzera arcydzieła dramatyczne na tle jego życia i epoki”, część I.

Otwarcie wystawy gwiazdkowej, wytworów przemysłu krajowego (pasaż Mikolasza) o godzinie 5 popołudniu.

Teatr miejski: „Manowcami”, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Poniedziałek (15): Fortunata. — Wolimira. — (2): Awakuma. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 12° R. Pogoda. Mróz.

Mianowania. Minister skarbu zamianował dra Eustachego Starzyńskiego koncypistą prokuratorji skarbu.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Julijana Kisielewskiego w Kołomyi, Juljusza Walczewskiego w Stanisławowie 1, Ludwika Seberę we Lwowie 2, Bronisława Cięglewicza we Lwowie 1, Alfonsa Ptaszka we Lwowie 3, Oskara Domieszka w Stanisławowie 2, Włodzimierza Cieplika w Krakowie 2, Mojżesza Buchheima w Jarosławiu, Leopolda Pabla w Tarnopolu, Zygmunta Prus Studzińskiego w Krakowie 1 i Wacława Linhardta w Przemyślu oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowem miejscu służbowem.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, w towarzystwie pp. Augusta Gorayskiego, dra J. K. Steczkowskiego i Stanisława Moraczewskigo, wysiadł w sobotę w Drohobyczu i przyjęty został przez p. Leonarda Wiśniewskiego, starostę Bobrzyńskiego, burmistrza i wiele innych osób. Po przedstawieniach i powitaniach marszałek kraju, wraz pomienionemi osobami, odjechał końmi do Borysławia. Tam dokonał wizytacji urzędu gminnego i badał szczegóły administracji gminnej. Następnie przyjął deputację robotników, pozostałych bez pracy. Marszałek w odpowiedzi swojej wyjaśniał robotnikom przyczyny zastoju w przemyśle naftowym, który zarówno odbija się i na przedsiębiorcach, a któremu to zastojewi przedsiębiorcy nie są nie winni.

Następnie zwiedzał marszałek hr. Potocki szkołę górniczą, oprowadzany przez dyrektora p. Gąsiorowskiego i był obecnym na egzaminach teoretycznym i praktycznym. Wreszcie zwiedzał marszałek kopalnie wosku.

Następnie odjechał marszałek do Drohobycza, gdzie był na obiedzie u posła Leonarda Wiśniewskiego. W Drohobyczu przedstawili się hr. Potockiemu członkowie rady powiatowiej, a w końcu dokonał marszałek lustracji wydziału powiatowego.

Wróciwszy z Drohobycza do Lwowa, pojechał marszałek do Wiednia, aby porozumieć się z rządem w sprawie zwołania Sejmu. Z Wiednia powróci jutro.

† **Jakób Odrowąż Małuja**, radca cesarski urodzony w r. 1825 zmarł we Lwowie w 77 roku

życia, wczoraj o godzinie 7 wieczorem. Zmarły spędził swe życie jako urzędnik wyższego sądu krajowego a jego praca, sumienność i zasługi zjednały mu szereg zaszczytnych odznaczeń. Było to życie uczciwego i dobrego człowika, to też cieszył się ogólną sympatją i poważaniem, którego liczne dowody zewsząd odbierał. Przed dwoma laty zmarła jego śp. małżonka i od tego czasu czuć było w nim czem raz więcej gasnące życie. Zmarł otoczony najbliższą swą rodziną. Zgon jego okrywa żałobą dom pp. Godzimirów Małachowskich, którzy otaczali go najtroskliwszą opieką. Pogrzeb odbędzie się we wtorek z mieszkania przy ul. Akademickiej l. 24 o godzinie 3 po południu. R. i. p.

Wydział stowarzyszenia koncypientów adwokackich w Krakowie, uchwalił wysłać kolegom w Przemyślu życzenia, z powodu wdrożonej przez nich skutecznej akcji o polepszenie bytu i solidaryzować się z ich postulatami. Zarazem postanowiono wpływać na kolegów krakowskich, aby żaden z nich nie wstąpił do biura tych adwokatów w Przemyślu, którzy nie zgodzili się na żądania koncypientów.

Z kolei. Na bukowińskich kolejach lokalnych Hadikfalwa Brodina i Karlsberg-Putna, podjęto z dniem 13 bm. napowrót ruch wszystkich pociągów.

Z gremjum aptekarzy. W sobotę wieczorem, odbyło się poufne posiedzenie gremjum, w sprawie strejku. Skonstatowano, że wszystkie apteki są zaopatrzone należycie w fachowe siły robocze i w **żadnej** aptece niema zastoju. Nowo zarekwirowane siły, po tygodniu zajęcia, obznajomiły się z rokładem aptek zupełnie, tak, że dziś, ruch aptekarzy zupełnie normalnym odbywa się trybem. Skarżyli się pryncypałowie na nielojalność swoich pracowników, którzy nie wypowiedziawszy swych posad na 6 tygodni naprzód, nagle, w niedzielę w południe porzucili zajęcie. Krok ten ze strony pracowników jest tem dla pryncypałów przykrzejszym i tem większą niespodzianką, ileże przed trzema miesiącami, poczynili już pryncypałowie dla swych pracowników znaczne ustępstwa, co do ilości godzin służby.

W zasadzie, uważają pryncypałowie żądania pracujących za zbyt wygórowane i — nie do przyjęcia.

Dziś wieczorem odbędzie się zgromadzenie strejkujących aptekarzy, na którem przemawiać będzie p. Daszyński.

Wystawa gwiazdkowa wytworów przemysłu krajowego. W poniedziałek, 15 grudnia, o godzinie 5 popołudniu nastąpi w pasażu Mikolasza, otwarcie wystawy gwiazdkowej wytworów przemysłu krajowego, której dochód przeznaczony jest na cele towarzystwa Szkoły ludowej. Od tygodnia przeszło kilkanaście pań komitetowych i cała falanga młodzieży technickiej pracowała nad rozmieszczeniem licznie nadesłanych towarów i nad gustownem udekorowaniem sal wystawowych, które — nie wątpimy — że przez 10 dni przyciągać będą tłumy publiczności polskiej.

Posiedzenie komitetu wystawy jubileuszowej Tow. politechnicznego odbędzie się we środę dnia 17 grudnia b. r. o 7 godzinie wieczorem w lokalu przy ul. Chorążczyzna l. 17 I. p. we Lwowie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcji.

Czytelnia dla kobiet odbyła w sobotę wieczorem walne zgromadzenie pod przewodn. p. Wechslerowej. Po przyjęciu sprawozdania, udzielono zarządowi absolutorjum. Wybory dały następujący rezultat: Przewodniczącą wybrano ponownie zasłużoną dla czytelni, gorliwą orędowniczkę spraw kobiecych, p. Stefanję Wechslerową, zastępczyniami panie: Annę Neumanową i Janinę Biesiecką. Z uzupełniających wyborów, weszły do wydziału panie: Bełtowska Katarzyna, Bojarska Zofja, Gostyńska Anna, Gruszecka Wiktorja, Laurecka Joanna, Lewicka Anna, Mańkowska Jadwiga, Nittmanowa Wanda, Niedziałkowska Wiktorja, Nusbaumowa Róża, Orska Józefa, Skalkowska Jadwiga, Sołtysówna Marja, Wołoszczakowa Zenona, Lewicka Zofja.

Do wiadomości dyrekcji poczt. Coś się popsuło znowu na pocztach, leżących przy szlaku kolei Lwów-Rawa-Bełzec. Z miejscowości, któremi ta kolej idzie, otrzymaliśmy w ostatnich dniach bardzo liczne skargi na to, że dzienniki dla abonentów przeznaczone, dochodzą ich dopiero co drugi dzień. Ponieważ nie było wiadomości o jakichś w tych czasach w tamtych stronach zamieciach śnieżnych, więc chyba muszą być jakieś inne przyczyny takiej niedokładnej ekspedycji. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby nam dyrekcja poczt i telegrafów tę kwestję wyjaśniła.

Książeczkę do nabożeństwa, znalezioną wczoraj w południe na placu Marjackim, m. że sobie poszkodowana odebrać w naszej redakcji.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Antoniego Górskiego, zwyczajnem profesorem prawa handl. i weksl. na uniwersytecie w Krakowie.

Prezydent ministrów. jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował rewidenta rachunkowego Mieczysława Byłczyńskiego, radcą rachunkowym w oddziale rachunkowym namiestnictwa lwowskiego.

Parcelacja. Pełnomocnik hr. Siemieńskiego-Lewickiego p. Koepppel sprzedaje majątek Sknilów pod Lwowem na parcelację ruską. Ks. T. Wojnarowski ma te parcelację prowadzić.

Pięćsetletni jubileusz założenia, obchodził uniwersytet würzburski. Na mocy zezwolenia papieża Bonifacego IX, z dnia 10 grudnia 1402 roku, założył go biskup Jan Egloffstein.

Zatrute wino. Ubiegłej niedzieli, jak donosi *Vaterland*, nieznany sprawca chciał się dopuścić ohydnej zbrodni na ks. proboszczu Feistritz-Pulst w Karyntji, podając mu do mszy św. zatrute wino. Chemiczne badanie wykazało, że do wina domieszano znaczną dawkę cjankali. Aresztowano pewnego człowieka, podejrzanego o spełnienie tego czynu, przeczy on jednak stanowczo wszystkiemu, a dotychczasowe poszlaki są dla niego bardzo mało obciążające. Sąd wdrożył rozległe śledztwo, aby odkryć sprawcę niesłychanego zamachu.

W polskie ręce przeszła wieś rycerska Gniewkowo, w powiecie gnieźnieńskim, dawniejsza majętność Moszczeńskich, a teraz od wielu lat pozostająca w rękach niemieckich, p. Plothego. Nabył ją na własność p. Marcin Biedermann, wydawca *Pracy* z Poznania, płacąc 330 marek za morg. Gniewkowo, znakomicie zagospodarowane i pięknie odbudowane, uchodzi za jeden z najlepszych majątków w okolicy.

O wywozie wódki. Z powodu wprowadzenia rozporządzeniem cesarskiem z dnia 17 lipca 1899 znacznych zmian w ustawie o opodatkowaniu wódki, opracował radca skarbu p. Roman Witoszyński drugie wydanie zbioru postanowień o wywozie wódki z gorzelni i uzupełnił je nietylko postanowieniami wspomnianego rozporządzenia cesarskiego, jakoteż przepisami, odnoszącymi się do wywozu wódki ze składu wolnego, lecz także zamieścił w tem drugiem wydaniu nader liczne objaśnienia, oparte na podstawie reskryptów ministerstwa skarbu i rozstrzygnięć sądu najwyższego dla spraw i dochodów skarbowych. W szczególności objaśnił autor nader wyczerpująco postanowienia prawne o poczytaniu przekroczeń w razie wywożenia wódki bez oznajmienia, lub niezgodnie z przepisami, jakoteż o wymiarze grzywny i odpowiedzialności przedsiębiorcy, a nadto przytoczył w tej mierze kilka nowych przykładów pouczających.

Dziwna gałęź piekarska. W wielkich miastach europejskich istnieje osobna gałęź piekarzy, którzy pracują „w starem", jak to sami nazywają. Zakupują od gałganiarzy wszystkie kawałki bułek lub chleba, wyłowione ze śmierci, a szczególniej operują około zakładów naukowych i szkół sztuk pięknych. Kawałki chleba, możliwie wyglądające, są, o ile możności oczyszczane, wyhyblowane i sprzedawane restauratorom, którzy używają tego chleba na grzanki do dziczyzny i zup. Ośrodki zaś chleba i okruszyny, oczyszczone, także starte miałko, sprzedają się do handlów na tak zwaną „tartą bułkę". Te zaś okruszyny, których już na nic użyć nie można, starte w proch, pomieszane z miodem i miętą, przyrządzone są do aptek i sprzedawane, jako proszek do zębów. Podobno ta gałęź przemysłu jest nadzwyczaj zyskowna i daje utrzymanie wielu ludziom.

Pojedynek włosko francuski. W Neapolu odbędzie się prawdopodobnie wkrótce pojedynek włosko francuski. Od kilku już lat toczyła się w Neapolu dyskusja w dziennikach o to, która szkoła bicia się na szpady jest lepszą: francuska czy włoska? Francuzi oczywiście dowodzili, że ich system jest lepszy, Włosi obstawali przy swoim sposobie skakania, nacierania gwałtownego, cofania się i t. d. Wskutek tego dwóch szermierzy paryskich: Mérignac i Kirchhoffer (obaj bijący się lewą ręką), wysłało wyzwanie do próby włoskim kolegom. W toku jednak umowy o warunki szermierki obie strony się poróżniły, tak, że obaj Neapolitańczycy, którzy podjęli rzuconą rękawicę, Vega i Pessina, mistrze na szpady, ogłosili w *Mattino* Matyldy Serao list publiczny, wycofując się i napiętnowawszy francuskie zaproszenie „błazeństwem, godnem cyrku". Naturalnie Mérignac i jego kolega, obrażeni, niezwłocznie telegraficznie wyzwali tamtych na pojedynek ostry, prawdziwy. Czy doń teraz dojdzie? Czy nie przeleje się raczej więcej atramentu niż krwi? Zobaczymy. — W każdym razie sążście to dobrych francusko-włoskich stosunków nie zakłóci i renta nie spadnie...

Ofiara poświęcenia. *Kurjer Codzienny* podaje opis tragicznego zajścia. Zamieszkały w Warszawie p. Jerzy Milewicz, udał się na swój ślub do wsi Rapieszyce pod Kowlem. Nazajutrz we wsi wybuchł pożar. Goście weselni podążyli do ognia. Gorzała chata jednego z włościan; jak to zwykle bywa na wsi: bezradny tłum stał w miejscu, nic nie ratując. Wtem właścicielka chaty palącej się przypomniała sobie, że w izbie pozostała jej dwuletnia córeczka. Napróżno prosiła obecnych, by kto dziecko wyniósł z płomieni. Na scenę tę przyszli właśnie goście ze dworu. P. Milewicz, usłyszawszy o co idzie, rzucił się do płonącego domu i wyniósł zemdlone dziecko. Niestety, na dzielnym wybawcy zapaliło się ubranie. Wszyscy byli tak oszołomieni, iż zamiast gasić, patrzyli na młodzieńca. Ten, spostrzegłszy, że nikt nie bieży mu na ratunek, rzucił się sam na ziemię, począł się tarzać, by ogień zdusić. Zanim pospieszono z pomocą, nieszczęśliwy z bólu stracił przytomność. Przeniesiono go na noszach do dworu, wezwano lekarza z Kowla, by dokonał opatrunku. Poparzenia okazały się tak silne, iż o utrzymaniu przy życiu p. J. Milewicza mowy być nie mogło. Dzielny młodzieniec, nie odzyskawszy już ani na chwilę przytomności, nazajutrz życie zakończył. Narzeczona p. M. jest bliską obłąkania z rozpaczy.

Zimna srożą się na obu półkulach. Po niebywale ciepłym listopadzie. W New-Yorku zapanowała odrazu zima. W stanie New-Jersey leżą grube warstwy śniegu. Nawet na południu w New-Mexico i Mexico, temperatura jest tak niska, że wilki grasują jak na północy. Urządzono wielkie obławy. Powietrze w Algierze jest niebywale chłodne, dmie wiatr północny tak silny, że zerwał dach z miejscowego teatru, wywołując straszną panikę. Nikt jednak życia nie postradał.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Austrjacko węgiersko-rumuński związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1903, wchodzi w życie dodatek III, do części II, zeszyt 1 i dodatek III, do części III.

— **Przychody kolei państwowych i prowadzonych w zarządzie państwa.** Pobieżne obliczenie dochodów z transportu kolei państwowych w październiku 1902 roku wykazało w Austrji w ruchu osobowym 5,120.100 koron; w towarowym 17,057.800 koron; czyli razem 22,177.900 koron. Z sumy wykazanej, przypada na Galicję w ruchu osobowym 1,479.500 k. (825.100 podróżnych), w towarowym 4,397.200 k. (538.900 ton towaru). Z zestawienia przychodów z września 1901 okazuje się w ruchu osobowym zniżka o 24.656 koron (1.600 podróżnych), a w ruchu towarowym o 322.771 koron (64·100 ton). Ze zniżki tej w ruchu osobowym, przypada na linje galicyjskie 68.631 koron (31.100 podróżnych), w ruchu towarowym o 106.491 k. (25.200 ton).

Spadek w poborach w ruchu osobowym na liniach galicyjskich, tłómaczy się zimną i wilgotną temperaturą, a także i tem, że całe święta żydowskie w tym roku przypadły na październik. Co się tyczy ruchu towarowego, mniej transportowano w tym miesiącu zboża, drzewa, zwierząt żywych (szczególniej koni) i jaj.

Od 1 stycznia do 31 października 1902 wyniosły ogólne przychody kolei państwowych w ruchu osobowym 58,532.800k. (+1,886.500 k.) a w towarowym 141,904.300 k. (+2,180.776).

— **Wiedeń** 13 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 667·50, Akcje węg. Zakł. kred. 701·—, Akcje Anglobanku 268·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 384·—, Akcje Bankvereinu 448·50, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 677·25, Akcje kolei połudn. 66·25, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 449·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolej Czerniowieckiej 561·—, Akcja Alpiny 359·25 Akcje Rima Muranji 481·51, Akcje praskiego towarzystwa żelaznego 1430·—, Akcje fabryki broni 297·50, Akcje tureckie tytoniowe 327·50 Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 101·25, Austr. renta koron 100·50, Węgierska renta koron. 97·95 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 86·15, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku

kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110 55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·87, Losy tureckie 110 50, Marki 117·07, Ruble 253·—.

Wiedeń 13 grudnia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. p. z r. 1880 3 proc. 264·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 282·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110 50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. —·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 76·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 76·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m. k. 242·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 245·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

— **Wiedeń** 13 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 34·75 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 13 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·90, Staatsbahny 145 75, Disconto Comandit 189·30, Berlińskie Tow. handl. 156 75, Laura 204·90, Bochumery 170 25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 181·50. Kolej morza Śródziemnego 87 75, Kolej Meridionalna 132·50, Losy tureckie 121 50, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 167 60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 341·—, Lombardy 17·60, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 116·25, Kanada Profered 125·10; Akcji żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 215·85.

— **Berlin** 13 grudnia. Austrj. banknoty 85 40, spirytus —·—.

— **Paryż** 13 grudnia. 3% renta —·—; mąka 28·35.

Frankfurt 13 grudnia. Austr. kred. 211·—; Kolej państw. —·—; Laura 202 60 Discontо 188 80; Alpiny —·—.

N E K R O L O G J A.

†

Jakób Odrowąż Małuja

cesarski radca

urodzony w r. 1825, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 grudnia br.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 16 grudnia o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby ulica Akademicka l. 24 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 15 grudnia 1902.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Andrusiewiczów

Julja Wagnerowa

wdowa po leśniczym

po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14 grudnia 1902 r. przeżywszy lat 78.

W ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki, zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby Zakład imienia Bilińskich przy ul. Bilińskich na cmentarz Łyczakowski

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja z Fuchsów Hellwigowa

żona przemysłowca

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach w 31 roku życia dnia 14 grudnia 1902 r.

W nieutulonym żalu pogrążony mąż z dziećmi brat i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul Kopernika l. 29 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 10 grudnia 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Wyprawa pod biegun.

Było to we wrześniu 1900 roku, kiedy telegram z Tromsoe doniósł Włochom, że wyprawa pod biegun północny młodego księcia Abruzzów wróciła na brzeg norweski, dosięgnąwszy najdalszej wysokości bieguna północnego, jaką ktokolwiek dotąd mógł się pochwalić. Duch narodowy, przygnębiony, pogrążony w smutku po niedawnem morderstwie króla Humberta w Monzy, podniósł się na wiadomość z bladej północy, jak gdyby stamtąd błysnął promień radości i chwały, zdolny rozświecić umysły.

Wszakże Włosi, którzy mieli prymat w różnych dziedzinach sztuki i wiedzy, chcą doń powrócić i może powrócą, zwłaszcza w dziedzinie nauk społecznych. Jakiż bowiem naród jest w lepszych warunkach? Czy Rzym nie jest stworzony na owe kongresy międzynarodowe, na których bije serce wielkiej ludzkości? Więc serce Włoch biło silniej, kiedy 29-letni książę krwi królewskiej, Ludwik sabaudzki, książę Abruzzów, brat hr. Turynu i księcia Aosty, wrócił z wyprawy naukowej, odbytej w zimne, ponure lodowce, skąd mógł więcej nie powrócić.

I oto nadeszły już do Rzymu pierwsze egzemplarze opisu wyprawy „Gwiazdy północnej" pod biegun. O ile wiem, książka przetłomaczona będzie w r. p. na różne języki, a pomiędzy nimi i na polski.

Dwóch autorów złożyło się na dzieło: książę Abruzzów i kapitan okrętu Humbert Cagni. Pierwszy opowiada wypłynięcie „Gwiazdy północnej" z Archangielska, przeprawę przez wody biegunowe, zimowanie w zatoce Teplitza, ogólny układ wyprawy, oczekiwanie i powrót towarzyszów, którzy na saniach posunęli się ku biegunowi. Cagni zdaje sprawę z części wyprawy, którą prowadził i dokonał, dosięgnąwszy najdalszego miejsca, na jakiem ludzka stopa dotąd stanęła.

Do tych dwóch opowiadań należy jeszcze trzecie, krótsze, lekarza wojskowego Achillesa Cavalli, o powrocie jednej z grup podróżników z pod równoleżnika 83 stop. i 16' do zatoki Teplitza, ze szczególniejszem uwzględnieniem zdrowotnych warunków wyprawy.

Cała książka odznacza się prostotą w opowiadaniu, szczerością, leżącą na dnie duszy Włocha, zwłaszcza Piemontczyka. Nie ma tam śladu samochwalstwa, próżności i kwiatów retorycznych.

Z uczuciem szacunku, wdzięcznej pamięci książę Abruzzów, w krótkich słowach wstępu, zwróconych do królowej Małgorzaty, poświęca dzieło pamięci śp. króla Humberta, gdyż ten ostatni zasiłkiem pieniężnym i pomocą moralną przyczynił się do doprowadzenia do skutku myśli, jaką w sercu nosił podróżnik książęcy.

Zamiarem wyprawy „Gwiazdy północnej" było, jak mówi autor, posunąć się okrętem wzdłuż brzegu lądu, jak najdalej na północ, a potem z miejsca przezimowania saniami dotrzeć, o ile możności, najbliżej ku biegunowi. Celu nie osiągnięto, ale wyprawa na saniach pod dowództwem kapitana Cagni posunęła się aż do szerokości dotychczas nie osiągniętej i dowiodła, że z ludźmi zahartowanymi i wytrwałymi, z pomocą licznych i dobranych psów, ocean Północny lodowaty będzie można przebiedz aż do najdalszego stopnia.

Dzisiaj przytaczają, może jako anegdatkę, że ks. Abruzzów powiada, jakoby najlepiej było udać się pod biegun samochodem wodnym.

Nieraz jednak zapytywano: Jaki jest właściwie pożytek z takich wypraw? Na to odpowiada on, wskazując korzyść moralną: „Jak ludzie, w walkach codziennych, dla zwycięzenia przeszkód czują się silniejszymi do nowych i większych trudności, tak i narody, patrząc na korzyści osiągnięte przez własnych synów, czują się podniesionymi na duchu, zachęconymi w wysiłkach około własnej wielkości i rozwoju".

Wyprawa była złożona z Włochów i Norwegczyków. Stosunki były przyjacielskie, jakgdyby wszyscy pochodzili z tego samego kraju. „Więcej niż podwładnymi, byli mi oni towarzyszami", zapewnia książę.

Wstęp zamyka się bolesnem wspomnieniem trzech dzielnych towarzyszów, którzy z jednej z wycieczek już nie wrócili i zginęli w lodowcach podbiegunowych: porucznik Querini, przewodnik alpejski Ollier i Norwegczyk Stöcken.

W pierwszym rozdziale swego dzieła, po pobieżnym przeglądzie innych wypraw pod biegun, syn księcia Amadeusza objaśnia plan wyprawy: Był on zdania, iż nie należy powtarzać próby, jaką zrobił okręt „Fram", aby dozwolić zamknąć *się* w lodach, gdyż książę Abruzzów choć marzy o dotarciu do bieguna, nie miał jednak na myśli spędzenia kilku lat w owych opłakanych, zamarzniętych stronach. Sporządzenie wyprawy i jej wyjazd z Archangielska w d. 12-ym lipca 1899 r. opisane są w drugim rozdziale. W pięć dni później „Gwiazda północna" napotkała pierwsze lody. Były to pierwsze trudności, jakie morze stawiało wyprawie, przeszkody, które piętrzyły się coraz więcej w miarę, jak się zbliżano do ziemi Franciszka Józefa.

Powoli krąg wód wolnych od lodów zaczyna się ścieśniać, co chwila okręt napotyka napór lodowców. Jesteśmy w końcu lipca. W sierpniu podróżnicy ściśnięci są przez góry lodu po raz pierwszy walczą z niemi, aby jeszcze dalej się posunąć i nie być uwięzionymi, gdyż im dalej pomkną ku północy, tem krótsza będzie droga, jakiej potem będą potrzebowały sanie, zaprzężone w psy. Tym sposobem udaje się „Gwieździe północnej" dotrzeć aż do 82 stop. 4', zająć czwarte miejsce pomiędzy okrętami, które się zbliżyły do bieguna: „Fram", „Alest" i „Polaris".

Zatoka Teplitza na wyspie arcyksięcia Rudolfa położona około 81 stopnia. stała się zimowem schroniskiem dla okrętu „Gwiazda północna". Na pierwsze spojrzenie zatoka nie zapowiadała nic dobrego, gdyż nie miała naturalnej osłony, skąd niebezpieczeństwo dla statku, ale za to była zatoką najdalej posuniętą na północ z archipelagu Franciszka Józefa i to też rozstrzygnęło o jej wyborze.

W istocie, zatoka potwierdziła złe przeczucia, jakie jej widok nasuwał. 8-go września napór lodów stał się groźnym, tak, że boki okrętu doznały uszkodzenia i woda wtargnęła do wnętrza. Statek przechylił się, wypadło pompować wodę, naprawiać dziury i ustawiać na lądzie chaty, przenieść żywność, poczem udało się uratować maszyny, naprawić okręt, aby w lecie następnego roku, razem z topieniem lodów, mógł służyć w powrotną drogę.

Ale i światło dzienne zaczęło być coraz krótszem; pełna noc biegunowa, mająca trwać dwa miesiące, rozpoczynała się dnia 20 listopada, właśnie w chwili, kiedy książę Abruzzów i jego towarzysze obchodzili dzień urodzin królowej Małgorzaty. (*Dokończenie nastąpi*).